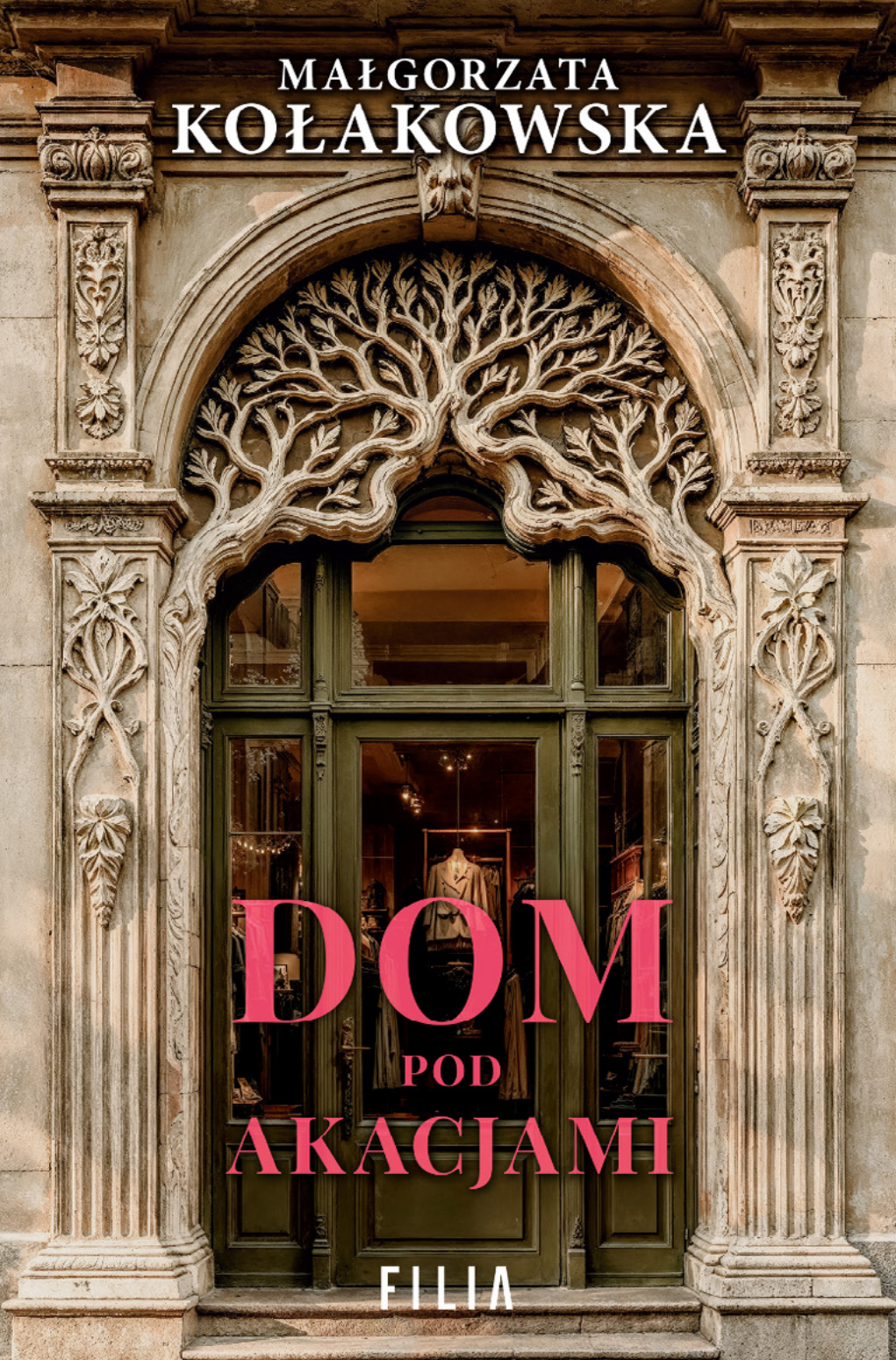


The image shows a highly detailed stone archway of a building entrance. The arch is filled with a large, intricate carving of a tree with many branches and leaves. The arch is flanked by two tall, narrow columns with decorative carvings. The entrance itself is a dark green door with glass panels, showing a glimpse into a clothing store. The overall style is classical and ornate.

MAŁGORZATA
KOŁAKOWSKA

DOM
POD
AKACJAMI

FILIA

MAŁGORZATA
KOŁAKOWSKA

DOM
POD
AKACJAMI

FILIA

Niniejsza książka jest powieścią fabularną. Wszystkie postacie oraz wydarzenia są fikcyjne z jednym wyjątkiem. Pojawiająca się w prologu historia Zośki jest wzorowana na prawdziwej historii opowiedzianej dawno temu przez moją babcię.

POSTACIE

Główne bohaterki i ich rodziny:

Eliza Kaczmarek

pani Kaczmarek – matka Elizy, od kilku lat mieszka u swojego najstarszego syna Wojtka i jego żony Agaty

Agata i Wojtek Kaczmarkowie – bratowa i brat Elizy

Aniela i Staszka – starsze zamężne siostry Elizy

Malwina Lipska

Kazimiera Lipska – matka Malwiny oraz pięciorga jej rodzeństwa

pan Lipski – ojciec Malwiny

Inne pracownice działu mody:

Jadźka Wojtala – przyjaciółka Elizy i Malwiny, ma narzeczonego Włodzia

Felicja Witecka – milcząca i tajemnicza, przed pracą w domu towarowym służyła u państwa Rudzkich, gdzie nadal przebywa jej matka

Matylda Banasiak – przełożona, która czuwa nad działem mody damskiej i dziecięcej

Wiesława – zastępczyni przełożonej w dziale mody damskiej

Właściciele domu towarowego:

Henryk Wierzchowski – właściciel domu towarowego

Hanna Wierzchowska – żona Henryka

Karolina Wierzchowska – starsza córka Henryka i Hanny

Kinga Wierzchowska – młodsza córka Henryka i Hanny

Inni pracownicy Domu pod Akacjami:

Marcin Barański – dyrektor domu towarowego

Tomasz Kolczyński – zastępca dyrektora

pani Jadwiga – sekretarka pana Wierzchowskiego

Janek Konieczny – księgowy, znajomy Elizy

Michał Szafranek – pracownik magazynu, brygadzysta
Błady – pracownik magazynu, były złodziej, ma powiązania z półświatkiem przestępczym
Kazia – pracownica działu zaopatrzenia

Pozostali bohaterowie:

hrabina Helena Wiśniewska – wdowa, najbogatsza kobieta w okolicy

Michalina Komańska – starsza córka Heleny Wiśniewskiej, żona Alberta

Albert Komański – mąż Michaliny

Anna Wiśniewska – młodsza córka Heleny Wiśniewskiej, mieszka razem z matką

Janina Leśniewska – macocha Heleny Wiśniewskiej, od śmierci męża mieszka u swojej pasierbicy

Wincenty Leszczyński – narzeczony hrabiny

Stanisław Wrotnicki – kuzyn zmarłego męża Heleny Wiśniewskiej

Marcin Podolski – kandydat do ręki Anny Wiśniewskiej

Leokadia Mirska – znajoma hrabiny, jej mąż usiłuje nakłonić hrabinę do wspólnych interesów

Aldona Kamińska – wdowa, matka dwójki dorosłych dzieci

Marianna Łęcka – przyjaciółka pani Kamińskiej

Stefania Przybylska – klientka domu towarowego

Elżbieta – siostra pani Przybylskiej

państwo Rudzcy – właściciele niewielkiego majątku,
w którym służy matka Felicji

pan Lambert – malarz, znajomy pani Hanny Wier-
chowskiej

Edward Kunc – prywatny detektyw

PROLOG

sierpień 1925

Eliza zwilżyła czoło Agaty szmatką. Popatrzyła na bratową ze współczuciem.

– Boże, tylko nie pozwól jej umrzeć – pomodliła się.

Była wdzięczna, że Agata jakimś cudem przeżyła poród, ale pamiętała doskonale słowa babki, która go odbierała:

– Straciła dużo krwi, jest bardzo słaba. Nie pozwól, aby wstawała z łóżka, dopóki całkiem nie wydobrzeje.

Eliza solennie obiecała, że będzie dbała o nią, najlepiej jak tylko potrafi. Agata nie mogła umrzeć. Nie teraz, kiedy ona zamierzała wyruszyć w świat. Zdawała sobie sprawę, że jej brat Wojtek oraz ich schorowana matka nie poradzą sobie z piątką małych dzieciaków. Śmierć bratowej oznaczałaby dla niej konieczność pozostania na wsi,

a tego pragnęła za wszelką cenę uniknąć. Nie chciała takiego życia, jakie wiedli jej rodzice ani rodzeństwo. Tutaj każdy rok był dokładnie taki sam. Ona pragnęła czegoś więcej. Kusiło ją miasto pełne sklepów, placów, mury-
wanych kamienic. Kiedy czasami odwiedzała je w towa-
rzystwie matki, z zazdrością spoglądała na piękne panie
ubrane w drogie suknie z bogato zdobionymi kapelusza-
mi na głowach. Marzyła, aby stać się jedną z nich, by móc
korzystać z życia, tak innego od jej szarej codzienności.
Na wsi męczył ją ciągły brud i brzydkie zapachy, z któ-
rymi na co dzień miała do czynienia. Nudziła ją praca
w polu i przy zwierzętach.

Bała się jeszcze jednego – małżeństwa. Agata miała
szczęście. Wojtek był spokojnym, pracowitym chłop-
kiem. Kochał swoją żonę i dzieciaki. Dbał, aby niczego
im nie brakowało. Żyli skromnie, ale spokojnie. Tworzyli
szczęśliwe i zgrane małżeństwo. Niestety dwie starsze
siostry Elizy nie miały tego szczęścia. Starsza z nich –
Anielka wyszła za mąż bardzo młodo, z miłości. Jej mąż
okazał się niefrasobliwym lekkoduchem. Nie za bardzo
chciało mu się pracować, a jak już coś zarobił, to wydawał
w karczmie albo przegrywał w karty. Anielka starała się,
jak mogła, chodziła sprzątać do dworu, aby zarobić trochę
grosza, ale to czasami nie wystarczało. Nieraz przycho-
dziła do rodzinnego domu i prosiła o jedzenie dla dzieci.

– I po coś ty za niego szła? – wzdychał za każdym ra-
zem Wojtek, ale szybko miął, widząc smutne oczy sio-
stry. – Naszykuj jej tam czegoś – rzucał do żony.

Druga siostra, Staszka, trafiła jeszcze gorzej. Eliza nieraz widziała na jej twarzy i innych częściach ciała siniaki. Siostra próbowała się niezręcznie tłumaczyć, że się przewróciła czy potknęła, ale wszyscy znali prawdę. Jej mąż był despotą. Każde nieposłuszeństwo lub nawet drobny błąd musiały być ukarane bolesnymi razami. Wszystkie siostry jej współczuły, ale na współczuciu się kończyło. Żadna z nich nic nie mogła zrobić.

Do tej pory Eliza mieszkała w swoim rodzinnym domu z najstarszym bratem, jego rodziną i swoją matką. Było jej tu całkiem dobrze, ale wiedziała, że prędzej czy później wydadzą ją za mąż. Najstarsza córka Wojtka miała już dwanaście lat i powoli zaczęła wyręczać matkę w domowych obowiązkach. Pozostałe dzieciaki też podrosną i Eliza przestanie być potrzebna, a wręcz stanie się kulą u nogi. Zdawała sobie sprawę, że nie może tam mieszkać przez całe życie.

Gdy miesiąc temu dowiedziała się, że w mieście szukają pracownic do nowo otwartego domu towarowego, od razu pomyślała, że po prostu musi tam pojechać. To była dla niej szansa. Szansa na lepsze jutro, której nie mogła zmarnować.

#

Pani Kazimiera Lipska siedziała na ławeczce przed swoim domem ze smętnie spuszczoną głową. Ostatnie miesiące nie były dla niej najszcześniejsze. Jeszcze do niedawna całkiem

optymistycznie patrzyła w przyszłość. Dzieci powoli rosły: najstarsza Malwina miała już szesnaście lat, a najmłodsza prawie pięć. Jej mąż pracował u państwa we dworze, a ostatnio coraz częściej zabierał ze sobą dwunastoletniego syna. Ona, razem ze starszymi córkami, zajmowała się domem. Nie byli bogaci, ale niczego im nie brakowało.

Wszystko się zmieniło w ciągu jednego dnia. Jej mąż nieszczęśliwie spadł z drabiny, łamiąc obie nogi. Od tego czasu nie był już tym samym człowiekiem. Męczyły go silne bóle kręgosłupa, a jedna z nóg źle się zrosła, przez co mężczyzna kulął. Dość szybko stracił swoją posadę, bo po co państwu kulawy pracownik. Starał się, jak mógł, żeby zarobić jakiegokolwiek pieniądze, ale nie nadawał się praktycznie do żadnej pracy. Miał problem nawet z wykonywaniem zwyczajnych czynności. W domu zaczęło brakować pieniędzy i jedzenia.

Kazimiera pogrążona w rozmyślaniach nie zauważyła, jak podeszła do niej sąsiadka, niejaka Brożkowa.

– Co tam u pani? – zagadnęła.

– A co ma być? Bieda i już. Chłop mój od wczoraj to z łóżka wstać nie może, tak go boli, o tutaj. – Kazimiera wskazała dolną część kręgosłupa.

Brożkowa ze współczuciem pokiwała głową.

– Ja tak o was myślałam, Lipska, że wy coś musicie zrobić.

– A co ja mogę?

– Ano o dzieciach musicie pomyśleć, Malwina już szesnaście lat skończyła.

– Za mąż mam ją wydać?

– E tam, zaraz za męż. – Brożkowa skrzywiła się. – Co wy z tego mieć będziecie? Co prawda jedna gęba mniej do wyżywienia, ale za to pomocy żadnej. Żeby ona jeszcze jakiegoś bogatego znalazła to tak, ale bogaty jej nie zechce. Posagu żadnego nie macie, a ona, niech Lipska wybaczy, ale sama przecie widzi, że urodą nie grzeszy. Nie mówię, że brzydka jest, co to, to nie, ale takich jak ona to wiele. Biedaka jakiego znajdzie, zaraz dziecko urodzi i tak będą biedę klepać, jak i wy. Ją do jakiejś pracy trzeba wysłać.

– Do pracy? Nigdy w życiu – obruszyła się Lipska. – Nie pamięta pani Zośki?

Zośkę pamiętała cała wieś. Młoda, piękna, wesoła dziewczyna została zatrudniona jako służąca w pobliskim dworze. Wróciła po kilkunastu miesiącach, ale nie była już wesoła, a jej uroda przybladła. Wyglądała na kilka lat starszą, niż była w rzeczywistości. Praktycznie nie wychodziła z domu, z nikim nie chciała rozmawiać. Sąsiedzi plotkowali między sobą i spekulowali, co mogło się stać. Podejrzewali nieszczęśliwą miłość, kradzież, za którą została wyrzucona z pracy, ciężką chorobę lub ciążę. Po krótkim czasie wyszło na jaw, że przyczyną złego stanu Zośki jest ten ostatni powód. We wsi zawrzało jeszcze bardziej – nieślubne dziecko, ładacznica, bękart, zgorzenie. Sąsiedzi opowiadali o ogromnej awanturze, która wybuchła w domu rodzinnym dziewczyny. Podobno winna wybiegła na podwórko zapłakana i ze śladami pobicia.

„Żebyś cię tu więcej nie widział, ładacznico jedna!”, „Nie tak cię wychowaliśmy”, „Do chłopaka masz wrócić

i na kolanach błagać, żeby cię wziął za żonę” – jedna z sąsiadek powtarzała innym wszystkie zasłyszane fragmenty kłótni, która miała miejsce. Kilka dni później Zośka zniknęła. Jej zapłakana matka pukała do kolejnych domów we wsi, pytając o córkę, ale nikt jej nie widział. Sąsiedzi plotkowali o jej rzekomym powrocie do ojca dziecka oraz o ślubie, ale prawda okazała się zgoła inna: straszna i brutalna. Po kilku dniach ciało Zośki zostało znalezione w studni. Od tej tragedii minęło kilka miesięcy, ale wszystkie matki we wsi panicznie bały się wysyłać swoje córki do pracy w charakterze służącej. Krążyły różne plotki o tym, kim był sprawca nieszczęścia biednej dziewczyny, ale prawda została pochowana w grobie razem z Zośką i jej nienarodzonym dzieckiem.

– Broń Boże – zaprzeczyła Brożkowa. – Ja bym nigdy tego pani nie proponowała. Tu chodzi o inną pracę. Podobno w mieście otworzyli dom towarowy. Szukają nowych pracowników: młodych, chętnych do pracy. Malwina by się nadawała. To nie dwór. Tam nie ma tylu pokus dla młodych dziewcząt. Córka trochę zarobi, a w pani sytuacji to każdy grosz się przyda. Może nawet znajdzie tam jakiegoś kawalera z dobrą pracą? Co ma tu na wsi biedować.

Pani Kazimiera z zainteresowaniem popatrzyła na sąsiadkę. Podobała jej się ta propozycja. Najstarsza córka była dobrą dziewczyną, w mieście na pewno nie zapomni o rodzinie, pomoże im, a tutaj w domu będzie jedna osoba mniej do wykarmienia. Przyszłość jej rodziny nie rysowała się już w samych czarnych kolorach.

ROZDZIAŁ 1

początek listopada 1925

Dom pod Akacjami był usytuowany przy jednej z głównych ulic. Nie był duży w porównaniu z domami towarowymi znajdującymi się w innych większych miastach, ale Elizie wydał się imponujący. Elewacja miała oliwkowy kolor. Fasadę zdobiły rzeźby przypominające dwa drzewa. Pień jednego z nich znajdował się po lewej stronie drzwi wejściowych, a drugiego po prawej. Gałęzie wiły się w górę, tworząc kopułę dokładnie nad wejściem.

Wchodząc do środka, Eliza miała wrażenie, że właśnie otwierają się przed nią drzwi do nowego życia. Tuż za progiem znajdował się duży hol, którego ściany zdobiły tapety przedstawiające różnorodną roślinność. Z sufitu zwisały perłowe żyrandole. Ich blask zdołał okazać wnętrze. Elizie aż dech zaparło na widok tego

przepychu. Wśród półek uginających się pod ciężarem różnorodnych produktów przechadzali się liczni klienci, głównie bogate damy. Przystawały przed ladami, oglądały towary i prowadziły ożywione rozmowy ze sprzedawcami.

Dziewczyna podeszła do stojącego przy drzwiach portiera.

– Przepraszam, przyszedłam tutaj w sprawie pracy do działu mody. Czy może wie pan, gdzie mam pójść?

– Rozmowa jest na pierwszym piętrze, w gabinecie kierowniczkii działu – odpowiedział tamten.

Eliza przeszła przez hol, mijając działy: tekstylny, obuwniczy, galanterijny oraz perfumerię. Na parterze mieścił się także magazyn, w którym rozpakowywano dostarczane towary i je składowano, ale o tym dziewczyna jeszcze nie wiedziała. Wspięła się po schodach wyściełanych czerwonym dywanem. Na piętrze znajdowały się działy z modą męską, damską i dziecięcą oraz korytarz, który – jak później się Eliza przekonała – prowadził do części przeznaczonej dla pracowników. Były tam jadalnia oraz pokoje, w których mieszkali zamieszkowe dziewczęta. Z kolei pokoje należące do mężczyzn usytuowane były na drugim piętrze.

Eliza rozejrzała się dookoła i zauważyła na korytarzu grupkę dziewcząt zgromadzonych przed drzwiami jakiegoś pokoju. To musiały być jej rywalki, które również żywiły nadzieję na znalezienie tutaj zatrudnienia. Szybko oceniła swoje szanse. Praca w domu towarowym nie

była zbyt dobrze płatna. Do tego wymagano od pracowników dyspozycyjności, dlatego wiedziała, że nie spotka tutaj wykształconych, ambitnych kobiet, a jedynie proste dziewczyny. Dwie z nich, najprawdopodobniej siostry, prowadziły rozmowę. Ich śmiech, radosny i głośny rozbrzmiewał w korytarzu. Kolejna konkurentka była niechlujnie ubrana, a jeszcze inna miała brudne ręce. Eliza uśmiechnęła się w duchu – w porównaniu z nimi ona prezentowała się znacznie korzystniej.

Podeszła do stojącej z boku przestraszonej szczupłej blondynki.

– Jestem Eliza.

– Malwina. – Tamta uśmiechnęła się delikatnie, miętosząc trzymaną w ręku torebkę.

– Denerwujesz się?

Dziewczyna tylko pokiwała głową. Eliza umilkła, widząc, że tamta nie kwapi się do podtrzymania rozmowy. Po pewnym czasie drzwi do gabinetu, przed którym czekały, gwałtownie się otworzyły. Ze środka wyszła wysoka, szczupła kobieta w wieku około pięćdziesięciu lat. Miała gładko zaczesane włosy i surowy wyraz twarzy.

– Proszę do środka. – Kiwnęła na najbliższej stojącą kandydatkę.

Mniej więcej po godzinie wszystkie dziewczyny czekały przed drzwiami gabinetu. Krótkie rozmowy, mające ocenić, która z nich będzie najlepszą pracownicą, już się odbyły. Każda wyglądała na zdenerwowaną. Nawet dwie roześmiane siostry umilkły. Eliza analizowała

Jest rok 1925.

W tętniącym życiem domu towarowym, zaczynają pracę dwie młode dziewczyny: Eliza i Malwina.

Każda z nich jest inna i ma inne oczekiwania względem życia. Eliza pragnie osiągnąć sukces zawodowy. Niestety na przeszkodzie staje jej surowa i konserwatywna przełożona, pani Matylda. Czy Elizie uda się przezwyciężyć trudności? A może ktoś jej w tym pomoże?



Z kolei cicha i nieśmiała Malwina, zmuszona do pracy z powodu problemów finansowych, marzy o tym, by jak najszybciej wrócić do rodzinnej wioski. Wszystko się zmienia, gdy pewnego dnia poznaje przystojnego Michała. Tylko czy chłopak odwzajemnia jej uczucia?

W jaki sposób jej losy skrzyżują się z hrabiną Wiśniewską, najbogatszą kobietą w okolicy?

FILIA

cena 49,90 zł

wydawnictwofilii.pl



Klub książki

ONA
CZYTA

Facebook.com/ONACZYTA

ISBN 978-83-8402-162-0



9 788384 021620